

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY
MIEJSKI DOM KULTURY „SOKÓŁ“ W SKAWINIE

XIV.

Tylko do użytku organizacyjnego



Informator

Nv 13.

Skawina: kwiecień 1987 rok

CZTERDZIESTOLECIE

POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW W SKAWINIE

Rozmowa z Prezesem Powszechnej Spółdzielni Spożywców m. grem Henrykiem Mamoniem – przeprowadzona przez Sekretarza Towarzystwa Przyjaciół Skawiny Zbigniewa Raczyńskiego w dniu 16 lutego 1987 roku.

TPS. Spółdzielnia, kierowana przez Pana, obchodzi w bieżącym roku **czterdziestolecie** swej działalności w Skawinie. Chcielibyśmy z tej okazji porozmawiać o jej bieżącej pracy. Prosimy o poinformowanie naszych Członków o obszarze działania, profilu, branżach oraz o problemach handlu i usług.

Prezes PSS. Prawo spółdzielcze zakłada wprowadzić, że obszarem działania może być cała Polska. jednak jak do tej pory nasza działalność to miasto Skawina. Jesteśmy spółdzielnią wielobranżową, prowadzimy działalność detaliczną w prawie 50 placówkach, gastronomię zw. otwartą – restauracje i bary, gastronomię zamkniętą tzn. 7 stołówek i 15 bufetów w zakładach pracy, zakłady produkcyjne: piekarnie, ciastkarnie, masarnie, wytwórnie wód gazowych oraz działalność usługową świadcząc usługi: fryzjerskie, krawieckie, szklarskie, kuśnierskie, ostrzenie narzędzi, a także wypożyczalnię sprzętu turystycznego i gospodarstwa domowego. Zatrudniamy w tych branżach, uwzględniając agentów ponad 500 pracowników, szkolimy w różnych zawodach ponad 100 uczniów.

TPS. Efekty Waszej działalności i zadowolenie społeczeństwa zależą przede wszystkim od zaopatrzenia. Rozdzielnictwo przez przeróżne centrale handlowe jest formą dominującą. W jaki asortyment Spółdzielnia zaopatruje się poprzez umowy bezpośrednie i jaki to jest wycinek obrotów?

Prezes PSS. Niestety rozdzielnictwo towarów tak żywnościowych jak i przemysłowych, które spółdzielnia prowadzi jest nadal duże. Przede wszystkim rozdzielany jest i reglamentowany handel mięsem i jego przetworami, drobiem, rybami, wyrobami czekoladowymi, serami twardymi, śmietaną, owocami południowymi, kawą i innymi towarami pochodzenia zagranicznego. Z artykułów przemysłowych dalej rozdzielane są garnki, proszki, stołowizna, porcelana. Umowy bezpośrednie, które zawieramy i w związku z tym istnieje możliwość ich pełnej podaży, to zaledwie 40 % naszej sprzedaży.

TPS. Duży wpływ na efekty Waszej pracy ma tzw. baza. Może kilka słów o ilości powierzchni, standardzie placówek handlowych oraz porównanie z handlem krakowskim i krajowym.

Prezes PSS. Placówek detalicznych mamy 49 o pow. 4100 m², gastronomicznych – 32 o 1500 miejscach konsumenckich. W ubiegłym roku nastąpiła znaczna poprawa bo uruchomiliśmy pawilon spożywczy przy ul. M. Buczka o pow. 630 m² i pawilon z artykułami odzieżowymi o pow. 820 m². Aktualnie na 1000 mieszkańców w Skawinie przypada 380 m² powierzchni, w Krakowie – 360, a w Polsce 500 m².

Wyremontowaliśmy i polepszyliśmy warunki sprzedaży w 6 placówkach, uruchomiliśmy sklep wzorcowy, 8 placówek detalicznych posiada „społemowski” znak jakości.

Zdajemy sobie sprawę, że to wszystko mało, dlatego z niecierpliwością

oczekujemy na wybudowanie pawilonów spożywczych przy ul. Ogrody i na osiedlu Bukowskim. Mamy dobre zaplecze na terenie piekarni i ul. Batorego TPS. Prosimy o kilka zdań o trudnościach pracy handlu oraz o ludziach, którzy wyróżniają się w handlu, usługach i produkcji.

Prezes PSS. O kłopotach i trudnościach w handlu można by spisać tomy.

Dużo o nich słyszymy na codzień i dlatego chyba się już społeczeństwu znudziły. Oczekujemy nie narzekań, lecz poprawy pracy. Jako ciągły optymistą uważam, że poprawa zaopatrzenia i sprzedaży postępuje dość wyraźnie a ostatnie decyzje o podniesieniu marż zwłaszcza artykułów spożywczych mogą temu procesowi sprzyjać.

Uważam, że załoga naszej spółdzielni w zdecydowanej większości jest bardzo dobra. W spółdzielni pracują ludzie od chwili jej założenia dzieląc jej dole i niedole. Prawie stu ludzi ma ponad 20 letni staż.

Bardzo się cieszę, gdy nasi emeryci po jakimś czasie przychodzą i chcą dalej pracować w spółdzielni. Ludzie młodzi też widzą swoją szansę u nas. 55 % zatrudnionych to ludzie do lat 35. Szkolimy ponad 100 uczniów w różnych zawodach, co nam zapewni dopływ wykwalifikowanych kadr.

TPS. Jak tworzy się obecnie środki inwestycyjne lub też jaka jest możliwość poszerzenia ilościowego i unowocześnienia placówek?

Prezes PSS. Spółdzielnia nasza jest samorządna, samodzielna i samofinansująca się i w związku z tym środki na inwestycje tworzy się tak jak w każdym przedsiębiorstwie na pełnym rozrachunku. Podstawowe źródło to odpisy amortyzacyjne i obligatoryjny odpis z rzeczywistej nadwyżki. Za ubiegły rok będzie to kwota około 12 milionów. Tylko 12 milionów gdyż potrzeby inwestycyjne sięgały 40 milionów (wykup pawilonów przy ul. M. Buczka).

Sfinansowanie tych potrzeb to pożyczka z funduszu rozwoju z naszej Centrali oraz kredyt bankowy.

Zgodnie z przepisami o podziale zysku (30 mil. za 1986 r.) - 65 % czyli 17 mil. musimy odprowadzić w postaci podatku dochodowego do budżetu. Fiskus uznał celowość naszych potrzeb rozwojowych i zwolnił nas od zapłacenia 11 mil. Uważamy, że podobnie postąpi Centrala i stworzy nam to możliwość dalszego inwestowania i remontowania naszych placówek.

TPS. W Skawinie działa znaczna ilość różnych central handlowych oraz handel prywatny. Przeciętny obywatel nie wie co to: „Arpis”, „Otex”, czy „Domar”, dla niejednego handel to PSS (najwyżej jeszcze GS). Jak układa się współpraca i koordynacja tej działalności, czyli „dole i niedole dyżurnego chłopca do bicia” - spijanego miodu i żółci?

Prezes PSS. Spijanie miodu niestety rzadko ma miejsce. Struktura handlu w Skawinie jest dość nietypowa. Całe nieszczęście - moim zdaniem - zaczęło się w 1976 r. kiedy była kolejna reorganizacja handlu. Spółdzielni naszej zabrano bez żadnego odszkodowania 10 placówek handlowych z artykułami przemysłowymi łącznie z „Peweksem”. Placówki te podporządkowano krakowskim przedsiębiorstwom „Arpis”, „Otex” czy „Domar”. W związku z tym zaopatrzenie ich oraz koordynacja całego handlu w Skawinie łącznie z placówkami prywatnymi, które prowadzi Wydział Handlu Urzędu M i G nie jest łatwe. Powszechnie uważa się że handel to PSS, a ponieważ siedzibę mamy w Rynku - najczęściej do nas kierowane są wszystkie pretensje. Nikt nie

ma pretensji, gdy braknie chleba, do czterech prywatnych piekarni, tylko do nas. Zdarzyło się mi nawet przyjąć skargę, dlaczego tak późno przychodzi prasa do Skawiny.

TPS. PSS to nie tylko handel i usługi. Zrzeszacie znaczną ilość Członków, prowadzicie szeroką działalność społeczno-samorządową oraz kulturalną. Może kilka słów na ten temat.

Prezes PSS. Obecnie zrzeszamy ponad cztery tysiące członków, którzy posiadają swój udział pieniężny w majątku spółdzielni i są z nami związani różnymi formami współpracy. Udzielamy im 20 % bonifikaty przy korzystaniu z naszych usług, organizujemy szereg imprez turystyczno-oświatowych, udzielamy pomocy w trudnej sytuacji życiowej.

Wspólnie ze Spółdzielnią Mieszkaniową prowadzimy kluby zainteresowań skupiające głównie młodzież. We wszystkich szkołach skawińskich mamy spółdzielnie uczniowskie, gdzie uczymy zasad spółdzielczości. Przy każdej placówce działają komitety, które pomagają w pracy w trudnych chwilach. Formy i treści współpracy z naszymi członkami będziemy rozszerzać i wzbogacać, by więź tę jeszcze poprawić.

TPS. Nasze Towarzystwo korzysta z Waszej gościnności, otrzymuje pomoc materialną, współorganizujemy niektóre imprezy, kilkunastu pracowników PSS jest naszymi Członkami, a Pan - Prezesie - Przewodniczącym naszej Komisji Rewizyjnej - dlatego z okazji jubileuszu składamy Panu, Radzie, Zarządowi i całej Załodze Spółdzielni najlepsze życzenia.

Prezes PSS. Dziękuję w imieniu Załogi. Na 40-lecie naszej działalności organizujemy szereg imprez i działań, o których poinformujemy naszych Członków i społeczeństwo Skawiny, **a na które już serdecznie zapraszamy.**

JAK POWSTAŁA

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W SKAWINIE

oprac. Marian Pajczkowski

Niecodziennego jubileuszu, bo 40-lecia swojego istnienia doczekała się Powszechna Spółdzielnia Spożyców „SPOŁEM” w Skawinie.

Przy tej okazji warto sięgnąć do kart monografii i zapoznać się z początkami jej istnienia.

W okresie międzywojennym handel w Skawinie był bardzo rozdrobniony; były małe sklepiki przeważnie prowadzone przez ludność żydowską, a tylko nieliczne nosiły cechy rozwojowe. Działała też Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa „ROLA”, która zaopatrywała ludność wiejską w artykuły rolniczo - przemysłowe i nasiona.

Naówczas dla czterotysięcznej ludności było to wystarczające.

Działania wojenne w 1945 r. i przejście frontu a zwłaszcza wycofanie się armii niemieckiej dokonały zniszczeń budynków i pomieszczeń sklepowych. Społeczeństwo przystąpiło do odnowy i zablizniania ran wojny i prowadzenia normalnego życia, w tym również i handlu. Był to jednak handel drobnotowarowy, a wydanie Manifestu Lipcowego zapowiadało rozwój całego kraju, w czym należało widzieć również i Skawinę.

Spółdzielczość była znana w Polsce i innych państwach już od 1863 roku a Zasady Rochdałskie broniły konsumentów przed wyzyskiem kapitalistycznym.

W kilka miesięcy po zakończeniu II wojny światowej grupa najbardziej aktywnych kolejarzy ożywiona stosunkami społecznymi i politycznymi, a także zmuszona koniecznością życiową podjęła wysiłki o stworzenie Spółdzielni Spożywców w Skawinie. A były to czasy zupełnej dezorganizacji handlu, braku podstawowych środków konsumpcyjnych i racjonowania żywności na kartki. Jeśli do tego dodamy szeroko rozwinięty handel pokątny, wywodzący się z okresu okupacji hitlerowskiej - będziemy mieli z grupszą sytuację, w jakiej podjęła swój olbrzymi wysiłek wspomniana garstka entuzjastów.

Z końcem 1946 r. rozpoczęto wstępne kroki organizacyjne polegające na jednaniu członków wśród kolejarzy. W efekcie pozyskano 125 członków założycieli, którzy wnieśli udział w wysokości 50 zł od osoby, tworząc w ten sposób kapitał zakładowy. Był to mizerny kapitał finansowy, ale istniał doskonały kapitał ludzki i on to właśnie zdecydował o założeniu Spółdzielni w naszym mieście.

W dniu 20 listopada 1946 r. zarejestrowano w Krakowie placówkę pod nazwą: „Spółdzielnia Pracowników Kolejowych w Skawinie”.

Miała ona charakter zamknięty, zrzeszała bowiem tylko kolejarzy i ich obsługiwała. Zajmowała się rozprowadzaniem przydziałów żywnościowych wśród kolejarzy na przestrzeni Skawina - Kalwaria - Zator.

Taki charakter Spółdzielni nie zadawała założycieli, toteż pierwszą rejestrację wycofano i 6 grudnia 1946 r. zarejestrowano w Związku Rewizyjnym w Krakowie spółdzielnię pod nazwą:

„Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Skawinie”.

Na jej czele stają organizatorzy, jako prezes - Adam Jasiński, wiceprezes - Jan Pocięgiel i trzeci członek Zarządu - Szymon Gaj.

Pierwsza siedziba administracji mieściła się w budynku kolejowym przy ul. Mickiewicza, a skład towarów był w magazynie kolejowym.

Przeprowadzono szeroką propagandę, w wyniku której zyskano w 1947 r. dalszych 161 członków. Byli to pracownicy miejscowych zakładów pracy a przede wszystkim Fabryki Kawy dawnej firmy „Francka”, gdyż pracownicy Szamotowni wstąpili do Spółdzielni „Rola”.

Wszelkstronnej pomocy młodej Spółdzielni udzieliła Rada Związku Zawodowego Kolejarzy. Młoda placówka powoli się rozwija. Na swej drodze musi pokonać różnorakie trudności. Podziemie gospodarcze nie rezygnuje ze swych pozycji i nie przebiera w środkach walki. Ale Spółdzielnia znajduje coraz większe oparcie w społeczeństwie

W dniu 31 stycznia 1947 r. Powszechna Spółdzielnia Spożywców przejmuje pierwszy sklep spożywczy usytuowany w Rynku. Stanowił on własność Emila Szklarskiego. Trzeba z pełnym uznaniem podkreślić wysoce społeczną postawę tego Obywatela bowiem bezinteresownie przekazał sklep z towarami i poważną gotówką, a sam stał się rzetelnym pracownikiem Spółdzielni. Taką opinią cieszy się do dziś i mimo że jest na emeryturze i zaawansowany wiekowo, pracuje w jednym z Komitetów Członkowskich. Przekazanie pierwszego sklepu przełamało nieprzejednane stanowisko właścicieli sklepów. To był punkt zwrotny dla PSS.

W roku 1948 do Spółdzielni przystępują dalsze sklepy, a wśród nich sklep mięsny Andrzeja Fidzińskiego. W ten sposób Spółdzielnia zdobyła bazę materialną

Do pracy w Spółdzielni przychodzą ludzie z handlu prywatnego, znający swój zawód, a także i młodzież przyspasabiająca się do zawodu.

Dzięki osobistym staraniom prezesa Jasińskiego uzyskano po demobilu ciężarowy samochód, który przez dłuższy czas stanowi podstawowy środek transportu. Do 1948 r. zakupu trzody i bydła dokonywano ze źródeł prywatnych, a w następnych latach już ze skupu scentralizowanego.

Równoległe do powstania Spółdzielni działała pierwsza Rada pod przewodnictwem Kleofasa Stanka, z członkami: Ludwikiem Ludwikowskim, Feliksem Pańkowskim i Janem Prykiem.

Zebrania Rady cechowała ogromna aktywność jej uczestników, którym przyświecał jeden cel: pomyślny rozwój Spółdzielni dla dobra członków i ogółu mieszkańców Skawiny. Gdy Spółdzielnia znalazła się w trudnej sytuacji finansowej, członek Rady L. Ludwikowski nie wahał się pożyczyć jej poważnej kwoty pieniężnej.

Tak w wielkim skrócie wyglądał początek Spółdzielni Spożywców w Skawinie. Dzieło rozwoju i rozbudowy Spółdzielni przyjęły następne Rady Nadzorcze i Zarządy wybierane na Walnych Zgromadzeniach Przedstawicieli, które są najwyższą władzą Spółdzielni.

Zarządy i Rady Nadzorcze Spółdzielni

Pierwszy Zarząd reprezentowali jak już wspomniałem - Adam Jasiński jako prezes, Jan Pocięgiel - wiceprezes i Szymon Gaj - trzeci członek zarządu.

Po odejściu Adama Jasińskiego do innej pracy, prezesem został Józef Lamot, dalej Mieczysław Lipka, od którego przejął prezesurę na wiele lat bo do roku 1967 - Władysław Kraus, następnie Józef Bałata, J. J. Nowara i mgr Henryk Mamoń.

W latach 1956 - 67 prezesem Zarządu zostaje Władysław Kraus z wiceprezesami Józefem Majem i Stanisławem Chabrzykiem. Władysław Kraus pracuje przez kolejne lata przy czym zmieniają się wiceprezesi, a mianowicie powołani zostają: Zofia Raczyńska, Józef Bałata, Konstanty Gryciuk, Longin Palarz.

Po przeniesieniu Wł. Krausa do Woj. Spółdzielni Spożywców, na stanowisko prezesa powołano Jerzego Józefa Nowarę, który pracuje na tym stanowisku przez kilka lat. W roku 1974 wybrano aktualnie działający Zarząd w osobach: mgr Henryk Mamoń - prezes i Franciszek Wilkołek - wiceprezes.

Każdy z zarządów wniósł swoją cegiełkę w rozwój Spółdzielni, która od jednego sklepu doszła do stanu dzisiejszego, gdzie nawet mimo wielu reorganizacji „Społem” jest najliczniejszym przedstawicielem handlu w Skawinie. Warto jednak odnotować, że niektóre zarządy zrobiły znaczny postęp i tak: za prezesury Wł. Krausa zakupiono na własność budynek, w którym mieszczą się biura Spółdzielni i restauracja „Ludowa”. Nastąpił rozwój sieci detalicznej na Ogrodach, osiedlu Awaryjnym i przy ul. Kościuszki, a także powstał Ośrodek Praktyczna Pani w Rynku. W czasie kierowania Spółdzielnią przez prezesa J. J. Nowarę wybudowano magazyn przy piekarni oraz pawilon gastronomiczny „Ajka” w stanie surowym i zorganizowano dobrze wyposażoną świetlicę.

Aktualny Zarząd pod kierownictwem prezesa mgra Henryka Mamonia w czasie 14 letniej pracy oddał do eksploatacji zespół gastronomiczny „Ajka”, wybudowano dwa pawilony, jeden przy ul. Krakowskiej, drugi przy ul. Korabnickiej, pawilon na osiedlu Bukowska i w Samborku, Ośrodek Praktyczna Pani przy ul. M. Buczka,

sklepy branży chemicznej i perfumeryjnej oraz pawilon spożywczy i przemysłowy „Skawa” przy ul. M. Buczka. Zaadaptowano również jeden z budynków magazynowych na ciastarnię. Prowadzi się również remont i adaptację budynku administracji Spółdzielni.

Naturalnie, we wszystkich działaniach brał udział Samorząd Spółdzielni tj. Rada Nadzorcza udzielając Zarządowi społecznego wsparcia. W latach działalności zmieniali się przewodniczący Rady Nadzorczej. Pierwszym przewodniczącym był Kleofas Stanek, doświadczony spółdzielca, następnymi byli Ludwik Ludwikowski, mgr Władysław Wyrwa, Michał Marszałek, Bronisław Ryll, Feliks Galaciński, Jan Pryk, Marian Pajczkowski i aktualnie Władysław Kraus.

Działalność Powszechnej Spółdzielni Spółzyców w Skawinie

Spółdzielnia prowadzi wieloraką działalność handlowo - produkcyjną, usługową oraz społeczno - wychowawczą. Jest to działalność pełnostatutowa.

W roku 40 lecia potencjał handlowo - gospodarczy stanowi:

- 43 sklepy branży spożywczej i przemysłowej
- 8 kiosków spożywczych i innych
- 6 zakładów gastronomii otwartej
- 15 bufetów i tzw. małej gastronomii
- 4 zakłady produkcyjne (piekarnia, masarnia, ciastkarnia i WW Gaz)
- 7 punktów usługowych
- 1 Ośrodek Praktyczna Pani z poradnią.

Spółdzielnia, podobnie jak i inne zakłady, ma trudności kadrowe w związku z czym część sklepów przekazano w agencję. Dotyczy to przede wszystkim sklepów o jednoosobowej i dwuosobowej załadze, które w razie choroby personelu musiałyby być zamknięte. Równolegle do działalności handlowej Spółdzielni prowadzona jest działalność społeczno - wychowawcza wśród swoich członków. Spółdzielnia prowadzi w Ośrodku Praktyczna Pani i w szkołach kursy, pokazy i porady w zakresie żywienia, krawiectwa, kosmetyki, a także szeroko prowadzi usługi fryzjerskie dla pań. Organizowane są zbiorowe wyjazdy do teatru, na wycieczki, na grzyby, a także spotkania z ciekawymi ludźmi. Spółdzielnia udziela bezzwrotnych dotacji dla organizacji społecznych działających na terenie Skawiny, takich jak: Związek Emerytów i Rencistów, Harcerstwo, na organizację wypoczynku dla dzieci nie wyjeżdżających na kolonie i zimowiska (niezależnie od opłat dla dzieci pracowników), opłacanie instruktorów w modelarni oraz w świetlicy prowadzonej wspólnie ze Spółdzielnią Mieszkaniową. Poważne kwoty przeznaczone są na pomoc członkom w razie wypadków losowych.

Przy Spółdzielni działa Koło Spółdzielczyń liczące 44 członkinie. Koło to podtrzymuje piękne tradycje spółdzielcze, omawia problemowe artykuły prasowe na cotygodniowych spotkaniach. Interesuje się również sprawami Spółdzielni. Pracą Koła kieruje Maria Burgielowa, przewodnicząca oddana sprawom spółdzielczości i pracy wśród kobiet. Spółdzielnia opiekuje się siedmioma Spółdzielniami Uczniowskimi, jakie istnieją przy miejscowych szkołach. Członkowie Spółdzielni Uczniowskiej legitymują się dobrymi wynikami gospodarczymi, a także dobrymi postępani w nauce.

Znaczącym organem statutowym są Komitety Członkowskie istniejące przy każdym sklepie. Komitety w swoisty sposób wpływają na prace sklepów i w miarę

swoich możliwości pomagają Spółdzielni w realizacji zadań gospodarczo - społecznych.

Aktualnie Spółdzielnia liczy 4.297 członków.

Komitetów mamy 45, a w nich pracuje 172 członków. Przy ocenie pracy Komitetów stosuje się tematyczne konkursy z nagrodami.

W niniejszym artykule przedstawiono w dużym skrócie niektóre kierunki działalności Spółdzielni w czterdziestolecie.

DROGI CZYTELNIKU!

Czy jesteś już członkiem Powszechnej Spółdzielni Spożyców ?

Jeśli nie – to przyjdź i wypełnij deklarację.

Warunkiem przyjęcia jest :

wpłacenie kwoty 500 zł jako udziału (zwrotnego w razie wystąpienia ze Spółdzielni).

Każdy członek może korzystać :

- z 20 % zniżki (bonifikaty) przy korzystaniu z usług fryzjerskich w Ośrodku Praktyczna Pani,
- ze zniżki przy korzystaniu z wypożyczalni sprzętu gospodarstwa domowego,
- z poradni krawieckich, żywieniowych i innych organizowanych w Ośrodku Praktyczna Pani,
- z wycieczek i wyjazdów do teatru oraz na grzybobrania,
- z pomocy materialnej w razie wypadków losowych,
- dywidendy rocznej wynoszącej średnio 15 % (dopis do udziału).

HISTORIA MIASTA SKAWINY HANDEL I RZEMIOSŁO W ŚREDNIOWIECZU

(oprac. Barbara Nawrot)

Rolnictwo dominowało w życiu gospodarczym dawnej Skawiny, a handel i rzemiosło były mu podporządkowane. Skawina była centrum rynku lokalnego, gdyż w niej odbywała się wymiana z okolicznymi miejscowościami – głównie towarów potrzebnych rolnictwu oraz przedmiotów codziennego użytku.

Powstanie i rozwój Skawiny warunkowało dobre położenie przy ważnych szlakach handlowych na Ziemi Krakowskiej. Zawiazkiem miasta stała się niegdyś komora celna nad rzeką Skawinką, położona przy drodze, którą wożono sól z Wieliczki do Oświęcimia i dalej na Śląsk. Droga tą w XIV i XV w. odbywał się też duży przepęd bydła z Ukrainy na Śląsk. O komorze celnej są wiadomości w dokumencie z r. 1334, a także w dokumentach z XV i XVI w. Droga wielicko - skawińsko - oświęcimska była do XVI w. ważnym szlakiem handlowym. W późniejszym okresie trakt ten stracił swoje znaczenie.

Targi i jarmarki odbywały się w mieście od dawna. W pierwszej połowie XV w. Kazimierz Jagiellończyk nadał Skawinie targi tygodniowe przypadające w każdy czwartek, co zgodnie z tradycją trwa do dziś. W r. 1533 zostało to nadanie potwierdzone przez króla Zygmunta Starego, który również wyznaczył Skawinie trzy jarmarki rocznie: na św. Wojciecha, Zielone Świąta i na św. Jadwigę. W roku 1760 August III rozszerza ilość jarmarków do 6 rocznie. Na jarmarki zjeżdżała się przede wszystkim większa ilość ludności okolicznych wsi. Jest też niechlubna wzmianka z 1774 r., że po tych jarmarkach „cały rynek skawiński zastany był nawozem, którego mieszczanie długo nie uprzętałi”.

Ludzi zajmujący się wyłącznie handlem nie było zbyt wielu. Każdy posiadacz nadwyżek towarowych mógł się stać na pewien czas handlowcem (zrosztą skawinianie sprzedawali towary także i „po domach”). Rzemieślnicy najczęściej sami wystawiali na rynku swoje wyroby. W XIV i XV w. znajdowali się w Skawinie: piekarze, szewcy, rzeźnicy, krawcy, garbarze, płóciennicy, garncarze, słodownicy oraz piwowarzy.

W XVI w. najliczniejszą grupą rzemieślników stanowili garncarze i płóciennicy, średnią: piekarze, rzeźnicy i szewcy, a najmniejszą kowale i krawcy. Przy końcu XVI w. widoczny jest upadek rzemiosła zwłaszcza tkackiego, stolarskiego, kołodziejskiego, krawieckiego i kuśnierskiego. Dokument z 1774 r. wylicza 4 uprzywilejowane skawińskie cechy: szewski, ślusarski, garncarski i krawiecki. Dokument ten zaznacza również, że miasto nie posiadało cegielni i kupowało kamienie od klasztoru tynieckiego, oraz także: „od dawna nie ma rzeźnika w mieście, a chłopi z okolicznych wsi mięso przywozili”. Ponieważ wiadomo, że rzemiosło masarskie istniało we wcześniejszych wiekach – musiało w XVIII w. zaniknąć.

Rzemieślnicy byli podporządkowani prawom, które regulował opat tyniecki. Tak np. w 1640 r. opat zabrania rzemieślnikom pracować podczas dni świątecznych, garncarzom kopać glinę na pastwiskach i ulicach miasta. Wydaje też zarządzenie dla piekarzy „żeby chleb piękny wypiekali i wystawiali go na sprzedaż aby miasto zawsze miało świeży” pod karą 3 grzywien.

Warto poświęcić większą uwagę rzemiosłu garncarskiemu, gdyż do połowy XVII w. było w Skawinie znacznie rozwinięte. Garnki były produktem wykazującym duże obroty na rynku krakowskim. Jednak w 1549 r. garncarze krakowscy w obawie o swe przywileje zezwolili na sprzedaż garnków pochodzących spoza Krakowa jedynie na jarmarkach, (zakaz ten obowiązywał ściśle „choćby jeden dzień po jarmarku”). Garnki skawińskie transportowane były galarami i berlinkami Wisłą do Niepołomic, Szczucina, Sandomierza, Warszawy a nawet do Gdańska.

Skawińskie browarnictwo było także w dawnych wiekach ważnym gospodarczym czynnikiem. Już w XIV w. miasto posiadało karczmę, a w XV w. - słodownię. w 1573 r. opat tyniecki Hieronim Krzyżanowski nadał Skawinie wyłączne prawo robienia i szynkowania piwa. Wyłączność ta obowiązywała na cały teren opactwa tynieckiego. Ze Skawiny brano więc trunki do karczem w Bukowiu, Radziszowie, Rzozowie oraz Tyńcu. Opat poleca, aby piwo miało wysoką jakość i przed sprzedażem najpierw prezentowane było w urzędzie miejskim. „Karczmarze mają mieć pomierzone tak garnce jak i kwarty. Wójt, rada przysiężnicy mają na czas posiedzeń nie być pijani. . . . a dekreta uchwalone po pijanemu żadnego prawa nie mają mieć”. (Rp.Bibl. Jagiellońska).

W XVIII w. dawna wolność propinacji miasta Skawiny ograniczona jest na rzecz dworu radziszowskiego, a przywrócona znów w r. 1793 przez cesarza Franciszka II. Miasto szynkowało przede wszystkim piwo i gorzałkę. W 1640 r. wyrabiano miód, lecz później zaniechano tej produkcji. Jak dalece szynkowanie trunków było ważne w życiu miasta, świadczy fakt, że przyjmowani do cechów uczniowie obowiązani byli dawać wpisowego 1/2 antałka piwa oraz 1/2 garnca gorzałki.

Rozwój rzemiosła wpływa zawsze na rozwój handlu. Król Kazimierz Wielki chciał wyznaczyć Skawinie pomyślny kierunek rozwoju, w dokumencie lokacyjnym wyznacza miastu wolne od czynszu (królewskiego) jatki: rzeźniczą, piekarską i szewską. To był początek – szkoda, że niektóre rzemiosła nie zachowały się dotychczas. Potrzebne są dziś miastu,

N A S Z E S P R A W Y

Informacja o działalności Towarzystwa Przyjaciół Skawiny

(oprac. Zbigniew Raczyński)

Kolejny szósty rok naszej działalności rozpoczęliśmy od przeanalizowania okresu ubiegłego. Porównaliśmy nasze plany z osiągnięciami. Sprawdziliśmy gospodarkę finansową. Oceniliśmy przyrosty zbiorów do przyszłej „Izby regionalnej - muzeum” - oraz wzrost naszych szeregów. Stwierdziliśmy, że większe są nasze ambicje niż możliwości.

Zakładając w 1981 roku nasze Towarzystwo Przyjaciół Skawiny zdawaliśmy sobie sprawę, że przystępujemy do pracy zbyt późno w czasie, już po znacznych zmianach gospodarczych, społecznych i kulturalnych Skawiny. Towarzystwo o podobnym charakterze w innych miastach (np. Bochnia, Myślenice, Wadowice, Wieliczka) istniały już po kilkadziesiąt lat, mają bogate muzea, zbiory, zaplecze materialne, tradycje i historię. Budowały one swój stan posiadania w innym klimacie politycznym, najczęściej w pierwszych latach państwowości polskiej, na fali patriotyzmu i tworzenia nowego. Przejmowały bogatą spuściznę lokalnych patriotów. Historia przekazała im liczne zabytki i dobra kulturalne. Sytuacja, w jakiej powstawało nasze Towarzystwo, była zupełnie inna. Zapomniano już o obchodach 600-lecia Skawiny, w czasie których społeczeństwo było zmobilizowane do działania na rzecz miasta. Wydarzenia polityczne roku 1981 nie zintegrowały miejscowego społeczeństwa. Zmienił się zupełnie charakter miasta, które z podkrakowskiej miejsciny stało się nowoczesnym ośrodkiem przemysłowym. Dawne tradycje uległy znacznemu zapomnieniu. Pamiątek historyczno - muzealnych nie było. „Pnioki i krzoki” zdominowane są przez stale nadlatujące „ptoki”. Sytuacja polityczna i komunalna miasta jest stale trudna.

W takich warunkach ekonomiczno-społeczno-politycznych Towarzystwo rozpoczęło działalność. Chcieliśmy szybko osiągnąć wszystko: zebrać interesujące i bogate eksponaty, założyć regionalne muzeum, stworzyć centrum regionalne, uzyskać pomieszczenia na ekspozycje zbiorów, wystaw i pokazów, zjednoczyć setki członków, uzyskać pomoc władz administracyjnych i kierownictwa przemysłu.

Rzeczywistość okazała się o wiele trudniejsza.

Plany roczne i programy działania były nadal bogate i ambitne. Staraliśmy się stale zaznaczać swoją obecność w środowisku. Pozyskaliśmy ponad dwustu członków dorosłych. Dzięki przychylnemu stanowisku Dyrektorów Liceum i ZSEM założone zostały Młodzieżowe Koła TPS, liczące już stu uczniów, głównie w Liceum. Nasz Zespół Historyczny, któremu przewodzą pp. Chmielek i Nowak, zebrał około 850 różnych eksponatów. „Na początek” od byłego Naczelnika Zb. Stachury otrzymaliśmy lokal - magazyn. Informujemy bieżąco naszych Członków o pracy, oraz o sprawach kulturalno - społecznych miasta i okolicy.

Nasze plany i ambicje, jak już powiedziano, były daleko większe.

Na przeszkodzie stanęła bardzo prozaiczna trudność - pieniądze.

Wprawdzie naszą działalność opieramy na pracy społecznej, niemniej jednak wykonanie wielu zamierzeń wymaga czasem dość znacznych nakładów pieniężnych. Wiadomo, że kosztuje wszystko i to coraz więcej, np. reprodukcje fotograficzne, facsimile, farby malarskie itd. Przychody są bardzo skromne. Składki członkowskie są raczej symboliczne, gdyż 60 lub 120 złotych składka roczna nie bardzo pomnaża dochody: jednak z wdzięcznością wspomnieć musimy o niektórych

Członkash, którzy dobrowolnymi składkami wzbogacają nasz budżet. Z tego miejsca dziękujemy takim naszym Członkom jak np. pp. Z. Sołonzakowa, A. Ślusarczykowa, J. i A. Ryniakowie, E. Krzemień, W. Kutek, J. Styrylski, Z. Śląska, A. Jagocha, J. Drożdżewicz, W. Żółkiewicz, M. Czopek, M. Pajączkowski, którzy dobrowolnie dotowali naszą działalność czasem nawet dość znacznymi kwotami, np. nasz prezes J. Raczyński (5 tys. zł). Przykład może dać młodzież Liceum, która zadeklarowała składki w wysokości składek emerytów i przykładowie zapłaciła pieniądze za cały rok szkolny. Niestety, dość liczni są jednak Członkowie (niejednokrotnie posiadający znaczną pozycję społeczną i zawodową), którzy zalegają nawet z takimi groszowymi składkami. A przecież dobrowolnie podpisali deklarację.

W tej formie składamy również podziękowania naszym Członkom Wspierającym - Zakładom pracy, którzy w roku ubiegłym zasilili nasz budżet kwotą 45 tys. zł, a szczególnie przychylnie potraktowali nas w Skaw. Zakł. Mat. Ogniotrwałych i Pow. Spółdz. Spożywców. Stałą pomoc otrzymujemy zawsze ze Skaw. Zakładów Koncentratów Spożywczych. Władzom Urzędu M i G zawdzięczamy pokrywanie naszych wydatków administracyjnych, a szczególnie kosztów instalacji telefonu. Jesteśmy wdzięczni za każdą formę pomocy. Materialnej i moralnej. Pozytywna ocena naszej pracy przez Miejską Instancję Partyjną oraz Radę Narodową stanowi ważną zachętę dla naszych działaczy społecznych. Mamy nadzieję, że Rady Pracownicze i Dyrekcje miejscowych Zakładów Pracy zadeklarują bardziej liczący się udział pieniężny i rzeczowy na rzecz naszej działalności.

Z naszych skromnych dochodów w 1987 roku chcielibyśmy zapłacić te bieżące wydatki których realizacja jest zlecona i zostały zawarte umowy wykonawcze. Są nimi np. wykonanie 3 obrazów olejnych przedstawiających stroje skawińskie z XIX wieku; opracowanie dwóch plansz obrazujących stare budownictwo drewniane ze Skawiny i okolic, które już zupełnie zaginęło; przygotowanie materiałów na plansze pt. „Rys historyczny Skawiny”, na której w wielkim skrócie przedstawione byłyby dzieje miasta; działalność edycyjna informująca naszych Członków o sprawach Towarzystwa i wydarzeniach kulturalno - społecznych.

Niektóre zamierzenia nie wymagają nakładów pieniężnych jak np. organizowanie odczytów i prelekcji. Planujemy, aby dla szkół i społeczeństwa wygłoszone zostały odczyty na temat: „Początki dziejów Skawiny”, „Rękodzielnictwo w średniowieczu”, „Okres XIX wieczy miasta”, „Ruch oporu w czasie okupacji hitlerowskiej”. Pod naszym kierunkiem będzie nadal prowadzona „Kronika Skawiny”, którą przejęło Młodzieżowe Koło TPS przy Liceum pod kierunkiem mgr Zdzisławy Dziurczak. Niemniej readgowanie „Kroniki”, jej pisanie, opracowanie wizualne wymaga dość znacznych nakładów finansowych i mamy nadzieję, że Urząd M i G pokryje koszty.

Oczywiście kontynuować będziemy dalsze zbieranie przedmiotów kultury materialnej dla przyszłego muzeum - izby regionalnej. Sprawa izby regionalnej jest na obecnym etapie naszym najważniejszym celem. Chcielibyśmy mieszkańcom Skawiny przybliżyć przeszłość miasta, tak tę średniowieczną, jak również czasy naszych ojców i dziadków. Na zebranych eksponatach chcielibyśmy uczyć mieszkańców, a przede wszystkim młodzież, patriotyzmu lokalnego i przypominać lata starań mieszczaństwa skawińskiego o zajmowanie poczesnego stanowiska wśród okolicznych miast i wsi. Przecież współczesne lata powstawania przemysłu, przebudowy miasta i tworzenia nowej rzeczywistości - za lat kilkadziesiąt - będą znów historią.

Nasze starania o właściwy lokal na ten cel oraz zapewnienie pieniędzy na urządzenie i przygotowanie ekspozycji – są sprawą pilną. Na naszych oczach odchodzi w zapomnienie bogaty i oryginalny folklor ziemi skawińskiej. Twórczość artystów ludowych, dawne stroje, zwyczaje, legendy – winny być gromadzone, opracowane i zabezpieczone. To wymaga nakładów finansowych i pracy często wysokokwalifikowanych specjalistów.

W obecnym etapie najważniejszą sprawą jest zbieranie wszystkich przedmiotów kultury materialnej związanej z ziemią skawińską. Wiemy, że jest coraz mniej tych eksponatów – dlatego apelujemy do wszystkich naszych Członków i Sympatyków – przychodźcie do nas. Może coś co wydaje się zbędne, stanowi wartość zabytkową. Chcielibyśmy zrobić inwentaryzację przedmiotów, z którymi jeszcze nie chcecie się rozstać. Wykonamy na nasz koszt reprodukcje i fotokopie fotografii, dokumentów, przedmiotów. Nasz adres jest znany wszystkim Członkom.

W naszych długofalowych planach jest sprawa zbierania materiałów dla opracowania monografii Skawiny oraz okolicznych wsi, z których kilka np. Radziszów, Wola Radziszowska, Krzęcin, Rzozów powstało jeszcze przed założeniem naszego miasta. Jest już kilka opracowań częściowych. Nie można na tym poprzestać.

Dużo jest pracy przed nami. Czujemy się potrzebni. Liczymy na pomoc w każdej formie. Będzie ona właściwie spożytkowana.

K O M U N I K A T Y :

Z ŻYCIA KULTURALNEGO WSI

Turniej Klubów Rolnika

(oprac. Maria Kleszcz)

„Czy wygramy czy przegramy – ale sobie pośpiewamy” pod takim hasłem przebiegał XV Turniej Klubów Rolnika zorganizowany przez Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska” oraz Miejski Dom Kultury „Sokół” w Skawinie. Były to eliminacje gminne przed zawodami wojewódzkimi, które odbędą się w Krakowie. **Kto nie wiedział – niech żałuje.**

Barwne i rozśpiewane widowisko trwało kilka godzin. Przez małą cenę MDK „Sokół” przewinęło się kilkuset wiejskich artystów – amatorów, którzy zrzeszeni w Klubach Rolnika i Spółdzielniach Uczniowskich utworzyli kilkanaście rodzajów grup pracy artystycznej. Startowało pięć zespołów z Gołuchowic, Jaśkowic, Jurczyc, Radziszowa i Zelczyny oraz trzy zespoły uczniowskie z Korabnik, Krzęcina i Zelczyny. Zaprezentowano nam wiele. Orkiestry i kapele w strojach regionalnych, zespoły tańca ludowego, chóry i solistów. Pokazano urywki obrzędów ludowych, parafrazy bajek i podań, skecze i satyry a nawet popisy tańca disco. Wszyscy uczestnicy barwnie ubrani głównie w stroje krakowskie, ale również w przebraniu z bajek i podań. Współzawodnictwo międzyzespolowe było fair, a o zwycięstwo „walczyły” np. gospodynie z Jaśkowic, które „do pomocy” zebrały wnuki, z takim samym chórem gospodynie z Jurczyc, a jeszcze lepsze chciały być zespoły taneczne i kapele mające bogaty repertuar

Kluby przedstawiły również swój całoroczny dorobek, nowe formy pracy i ambicje twórcze. Tak naprawdę w naszych podskawińskich wsiach dzieje się dużo dobrego w życiu kulturalnym i produkcji rolniczej – nie wszystko o tym wie-

my. A należałoby. Popatrzmy czasem i na występy ludowe. Są naprawdę barwne, wesołe i spontaniczne. Oklaski otrzymali wszyscy, i wykonawcy, i organizatorzy. A że ktoś został wyróżniony – to tak musiało być Gratulujemy więc Klubowi z Radziszowa oraz troszeczkę jeszcze mu ustępującym – z Jurczyc i Jaśkowic.

PTTK Oddział w Skawinie przed sezonem turystycznym 1987 roku

(oprac. Jerzy Studencki)

Oferta Oddziału PTTK wspólnego uczestnictwa w imprezach zimowych kończy się w połowie marca zlotem narciarzy na Śnieżnicy. Mimo, że sezon turystyczny w PTTK trwa cały rok, większość turystów otwarcie tego sezonu łączy z nastaniem wiosny.

Na wiosnę przewidujemy: rajd rowerzystów do Jaskini Wierchowska Górna, rajd w Gorcach, rajd w Beskidzie Sądeckim, rajd w Górach Świętokrzyskich, wycieczkę autokarową do Łańcuta, spływ kajakowy Skawą, zlot przodowników turystyki pieszej w Lanckoronie, rajd szlakiem staropolskich dworców Pogorza Wielickiego, rajd w Pieninach, zlot na górze Chełm w ramach Dni Skawiny.

W lecie proponujemy: 3-dniowy rajd w Tatrach Zachodnich, tygodniowy rajd w Bieszczadach, rajd w Beskidzie Sądeckim dla aktywu kół zakładowych, rajd w Beskidzie Żywieckim, zwiedzanie Muzeum Ziemi Wadowickiej.

W jesieni zapraszamy na: zlot na Łysinie w 43 rocznicę walk partyzanckich, tygodniowy rajd w Sudetach, spływ kajakowy Popradem, zlot na Koskowej Górze, rajd po Beskidzie Śląskim, zlot w Tyńcu w ramach X Krakowskich Dni Turystyki.

Uczestnicy zlotów na Chełmie i w Tyńcu otrzymają pamiątkowy znaczek.

Wszystkie imprezy turystyczne łączymy z treścią krajoznawczą. Służymy serwisem informacyjnym dotyczącym imprez turystycznych innych jednostek PTTK oraz bazy turystycznej w Polsce.

Oddział nasz udziela informacji w sprawach kursów na przewodników, przodowników i instruktorów turystyki kwalifikowanej, a w jesieni zorganizuje kurs dla organizatorów turystyki. Oddział pośredniczy w weryfikacji punktów do odznak turystyki kwalifikowanej, organizuje prelekcje krajoznawcze z przeźrocami, dysponuje wypożyczalnią sprzętu turystycznego i wydawnictw turystyczno - krajoznawczych. Ogłosiliśmy konkurs fotograficzny pt. Obiekty i walory krajoznawcze Polski.

Informacje w biurze Oddziału przy ul. Sikorskiego 8.

SKAWIŃSKIE NOWINY KULTURALNE

STAWIAMY NA JAKOŚĆ

(oprac. Grażyna Samborska, Kazimierz Zajda)

Nie jest to slogan. Już w pełnej obsadzie i z wyraźnie zarysowanymi kierunkami działania, w oparciu o posiadaną bazę, rozpoczęliśmy rok 1987 w Miejskim Domu Kultury „Sokół”.

Działalność nasza w zakresie upowszechniania nauki, wiedzy i czytelnictwa, poszczególnych dziedzin sztuki oraz organizacji rekreacji i rozrywki adresowana będzie już do społeczności naszego miasta i gminy z bogatą i atrakcyjną ofertą kulturalną. **Zresztą – osądźcie Państwo sami.** Pragniemy bowiem w tym krótkim artykule przybliżyć Wam nasze zamierzenia i plany na rok bieżący.

Nie chodzi tu, rzecz jasna, o sygnalizowanie poszczególnych imprez (choć wiele spośród nich ze względu na prezentowane walory artystyczne warto by zareklamować), ale raczej o przedstawienie kierunków działania naszej placówki.

Udało nam się pozyskać do współpracy wybitnych specjalistów z różnych dziedzin upowszechniania nauki i kultury. Czytając nasze afisze można dokonać wyboru zgodnie ze swoimi zainteresowaniami.

Przeciętnie raz w miesiącu goszczą u nas znani krakowscy pisarze lub poeci. Wszystkim, którzy chcą sprawdzić swoje literackie uzdolnienia zapraszamy do nas w każdy pierwszy czwartek miesiąca. W ramach doskonalenia warsztatu zamierzamy zorganizować dla naszych rodzimych twórców pióra konsultacje ze znanymi teoretykami i krytykami literackimi. Planujemy również wieczory autorskie dla najodważniejszych uczestników tych spotkań. Podejmiemy także starania o wydrukowanie debiutów literackich.

Propozycją godną szerokiego rozpropagowania jest cykl spotkań ze znanym pisarzem Andrzejem Donimirskim, autorem wznowionej właśnie książki „Zagadkowy świat”. Cykl zatytułowany jest „Z pogranicza nauki i fantazji” i obejmuje następujące tematy:

- „Wielki wybuch początkiem i ... końcem świata”
- „Realność rzeczywistego świata”
- „Współczesna fizyka a metafizyka Dalekiego Wschodu” (marzec)
- „Czy jesteśmy sami w kosmosie” ? (kwiecień)
- „Poglądy filozoficzne Stanisława Lema” (maj)
- „Zaginione lądy - Atlantyda. Lemuria i inne” (czerwiec)
- „Hipotezy o życiu przed życiem” (wrzesień)
- „Hipotezy o życiu po życiu (październik)
- „Czy człowiek jest elektroniczny” (listopad)
- „Czy istnieje wiele wszechświatów” ? (grudzień)

Ze względu na naukowy charakter wykładów, cykl ten adresujemy jedynie do osób dorosłych.

Cieszy nas fakt, że Klub Sześciu Kontynentów zyskuje coraz więcej zwolenników. W najbliższym czasie odbędzie się pierwsze z nowego cyklu spotkań ze znanym już w skawińskim środowisku pisarzem i podróżnikiem Jerzym Krasickim, który właśnie powrócił ze swojej kolejnej wyprawy – tym razem do Indii.

Nową formą naszej pracy będzie „Studium kultury współczesnej”, którego zasadniczą tematyką jest kultura życia i współżycia na codzień oraz rozważania na temat moralności i etyki. Prelekcje prowadzić będzie pani Mirosława Kuszowa – wybitna specjalistka w tej dziedzinie.

Raz w kwartale wraz z Towarzystwem Przyjaciół Skawiny organizować będziemy spotkania mające na celu przybliżenie mieszkańcom naszego miasta jego bogatej a wciąż mało znanej historii.

Najbliższym tematem będą „Początki dziejów Skawiny”. Wspólnie z TPS ogłaszamy konkurs na pamiętnik adresowany do mieszkańców Skawiny. Podsumowanie konkursu nastąpi w lipcu br.

Mieszkańcy miasta i gminy, będą mieli okazję podzielić się swoimi problemami i spostrzeżeniami z władzami Skawiny oraz przedstawicielami prasy w organizowanych u nas spotkaniach.

Od września, o ile się uda nam pozyskać odpowiednich lektorów, poza prowadzonymi już kursami języków obcych dla dorosłych uruchomimy także lektoraty dla dzieci. Dla wszystkich placówek kulturalnych z terenu naszego miasta i gminy służyćmy solidną pomocą merytoryczną.

Przejdziemy teraz do planów w zakresie upowszechniania sztuki a także organizacji rekreacji i rozrywki.

Zacznijmy może od spraw teatru. Dysponujemy piękną, ale niestety małą sceną, co w praktyce oznacza, że prezentować możemy jedynie spektakle kameralne. W zainauguowanym cyklu „Spotkania z teatrem” zobaczyć więc będzie można przede wszystkim interesujące monodramy i małe formy sceniczne w wykonaniu aktorów i teatrów profesjonalnych. Sylwetki artystów sceny przybliży nam cykl pod nazwą „Twarze teatru”. Większość z tych spektakli adresowana jest do młodzieży szkolnej, gdyż właśnie ona jest rzeczywistym odbiorcą tych programów. Dzieci ucieszy zapewne wiadomość, że raz w miesiącu na scenie „Sokoła” będą mogły spotkać się z sympatycznymi aktorami i ich lalkowymi przyjaciółmi z Państwowego Teatru Lalek „Rabcio” z Rabki.

Przedstawienie zapowiedział również teatr „Groteska”. Swoje premiery przygotowują działające przy MDK zespoły teatralne. Wkrótce zobaczymy inscenizację sztuki Jana Drdy „Igraszki z diabłem”, z którą wystąpi zespół teatru dramatycznego i spektakl teatru lalek „Jak Janek Muzykant odwiedził piekło”. Wspomnieć należy również o ciekawej imprezie, której MDK jest organizatorem, a mianowicie o Wojewódzkim Przeglądzie Amatorskich Zespołów Teatralnych w kwietniu. Jest naszą ambicją, aby ten przegląd stał się imprezą o dużej randze artystycznej. Nie ukrywamy, że w jego organizację będziemy musieli włożyć wiele serca i jeszcze więcej solidnej pracy.

Miłośnikom sztuki proponujemy udział w wykładach pod wspólnym tytułem „Sztuka cenniejsza niż złoto”. Obejmował on będzie ogólnie tematykę popularyzacyjną syntetyczną wiedzę o sztuce w przekroju historycznym oraz prezentował sylwetki wybitnych artystów światowych i polskich.

Bywalcy „Sokoła” przywykli już do stałych wystaw prezentowanych w ramach galerii „Mini”. Formuła „galerii paryskiej” zdaje egzamin. Pozostaje nam jedynie poszerzyć zakres eksponowanych tu prac o dzieła z dziedziny grafiki, fotografii oraz tkaniny artystycznej i rzeźby. Galeria zamierza prezentować zarówno twórców profesjonalnych jak i artystów amatorów, zwłaszcza z naszego środowiska. Reklamą planowanych wystaw będą jak dotychczas specjalne wydawnictwa (katalogi), których edytorskiego poziomu może nam pozazdrościć niejedna renomowana galeria. (Tu ukłon w stronę Dyrekcji S Z K S i p. Józefa Styrylskiego). Dla członków Klubu Plastyków Amatorów zamierzamy zorganizować w tym roku plener malarski w Lanckoronie i plener rzeźbiarski w Wielkich Drogach. Dzieciom proponujemy udział w szeregu konkursów i zabaw plastycznych zaznamiających je z awangardowymi formami twórczości i kształtujących upodobania estetyczne („Zabawy z plastyką”). Ciekawą, naszym zdaniem, propozycją jest tzw. „Galeria na schodach”, czyli stałe ekspozycje prac dziecięcych na klatkach schodowych bloków w skawińskich osiedlach mieszkaniowych. Może wpłynie to na estetykę naszego codziennego otoczenia ?

W zakresie upowszechniania muzyki poważnej podjęliśmy w roku bieżącym przy współpracy z Filharmonią Krakowską i Wyższą Szkołą Muzyczną cykl koncertów wzbogaconych poezją np. „Podróże w krainę muzyki” przeznaczonych

dla szkół.

W wykonywanych programach biorą udział znani artyści muzycy i aktorzy scen krakowskich. Nosimy się z zamiarem, aby podobne koncerty organizować również dla dorosłych słuchaczy.

Tych, którzy wolą muzykę „lekką, łatwą i przyjemną” zapraszamy na „Muzyczne rendez-vous” ze znanymi solistami i zespołami instrumentalno-wokalnymi. Interesujących propozycji w tym zakresie mamy sporo. Oby tylko dopisywała publiczność!. A skoro już mowa o frekwencji na imprezach, to niewątpliwie video - disco cieszy się największą popularnością. I to nie tylko wśród młodzieży ale także i ... dzieci!. Z myślą o nich organizujemy w wybrane soboty i niedziele miesiąca zabawy dyskotekowe urozmaicone konkursami itp. celem uatrakcyjnienia zabawy.

„Jak zabawa to tylko w ... „Sokole” – można by sparafrazować tekst znanej piosenki. A jeśli już mowa o rozrywce, to chcielibyśmy zaproponować jeszcze jedną formę spędzania wolnego czasu. Propozycja ta adresowana jest do załóg zakładów pracy i instytucji. „Z wizytą u nas” – to tytuł cyklu imprez o charakterze rozrywkowo-towarzyskim organizowanych przez MDK na zamówienie poszczególnych placówek. Program artystyczny i wystrój sal według upodobań zainteresowanych. Chcielibyśmy, aby ta forma wspólnej zabawy cieszyła się wśród Skawiniaków takim powodzeniem, jak noworoczne choinki dla dzieci, które realizowaliśmy przez cały styczeń.

MDK „Sokół” jest organizatorem bądź współorganizatorem szeregu przeglądów i festiwali o zasięgu lokalnym, wojewódzkim a nawet ogólnopolskim. W roku bieżącym będą to m. in.: majowe SKAWIŃSKIE SPOTKANIA TEATRALNE (przeegląd teatrów profesjonalnych połączony z wykładami z zakresu teorii i historii teatru), SKAWIŃSKA NOC POEZJI (impreza o zasięgu wojewódzkim przewidziana na przełom maja i czerwca), OGÓLNOPOLSKI PRZEGLĄD PIOSENKI LITERACKIEJ (październik) oraz BIENNALE SZTUKI AMATORSKIEJ (ogólnopolski przegląd artystyczny wsi w ramach Galerii Wsi Polskiej) – by wymienić tylko te najważniejsze imprezy kulturalne.

Doroczne „Dni Skawiny” oraz „Skawińskie Lato Kulturalne” to temat na osobny artykuł.

Przedstawione powyżej propozycje nie wyczerpują oczywiście całości zagadnienia. Są raczej – jak już zostało wspomniane na wstępie – próbą zaakcentowania wybranych kierunków działania MDK w zakresie upowszechniania kultury. Pozostaje nam już tylko zapraszać Was, Drodzy Czytelnicy, w gościnne progi „Sokoła”.

Przypominamy adresy:

MIEJSKI DOM KULTURY „SOKÓŁ”
ul. Mickiewicza 6 (Park)

czynny od godz. 8.00 do 16.00 telefon: 76-34-64

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY
ul. Mariana Buczka 17 (pawilon)

Sekretariat czynny:

poniedziałki: 10.00 – 17.00
wtorki, środy i czwartki 10.00 – 14.00
telefon: 76-23-30

Z MINIONYCH LAT – JAK TO NIEGDYS BYWAŁO

Życie obyczaje stolarzy skawińskich

(oprac. Józef Nowak)

Stolarze skawińscy, sławni z wyrobu pięknych krakowskich skrzyń malowanych, należeli wraz ze ślusarzami do wspólnego cechu, dopiero w r. 1795 magistrat miasta zezwolił im na zawiązanie własnej organizacji, a następnie zatwierdził jej statut. Księga Cechu Stolarskiego w Skawinie, znajdująca się w Archiwum Etnograficznego w Krakowie, jest więc pierwszą księgą tego cechu, tylko zdefektowaną u początku i końca. (Księga pochodzi z lat 1799 - 1845 i jej mały wycinek pozwalamy sobie zamieścić).

Księga zaczyna się protokołem z posiedzenia odbytego w lutym 1799 roku podpisanym przez cechmistrza Wojciecha Paździurkiewicza, stołowych braci: Józefa Jodłowskiego, Tomasza Paździurkiewicza, Michała Czopkiewicza, Kazimierza Jodłowskiego oraz „średnich braci i młodszych pod ten czas temuż cechowi służących”: Jana Wierzbickiego i Kazimierza Czopkiewicza. Kończy się zaś ta księga protokołem z sesji odbytej 13 Juni 1841 w obecności Szymona jako starszego, Walentego Pachońskiego jako podstarszego oraz Jana Paździurkiewicza, Karola Piątkowskiego, Szymona Wierzbickiego, Jana Jodłowskiego oraz Wojciecha Ciechanowskiego.

Podane zostały składy zwierzchności cechowej z lat 1799 i 1841 dowodzą, że zawód stolarza uprawiany był w Skawinie tradycyjnie w tych samych rodzinach. Dzięki temu zrozumiałe staje się dziedziczenie także i dorobku artystycznego jednego pokolenia po drugim. Zdobnictwo sławnych skrzyń skawińskich (którego doskonałą przedstawicielką jest spośród żyjących jedynie Maria Wierzbicka ur. w r. 1883, żona Jana Witkowskiego, stolarza) wymyka się już teraz spod badań historycznych, gdyż skrzynie skawińskie nigdy nie były datowane, ani podpisywane. Dawne zaś okazy; jako „stara moda”, a więc malowane „jak za Maryi Terezyji”, usuwano z izb mieszkalnych i przeznaczano na przechowywanie ziarna lub żelazniwa, przyspieszając tym samym zniszczenie ich malatury.

W tych warunkach do historii skrzyniarstwa skawińskiego wejść mogą jedynie nazwiska mistrzów cechowych, twórców tych skrzyń, a także malowanych ław, łóżek, kołysek i kredensów. Księga zaś cechu stolarskiego w Skawinie dostarczyć nam może nieco wiadomości o życiu tych mistrzów oraz braci średnich i młodszych, o ich temperamentach, krewkości, zadzieżyści, nieopanowaniu w słowach zelżywych i skłonności do zwady. Z przebiegu jednak zatargów, o które wśród braci cechowej nie było trudno, dowiedzieć się można, że nawet najzagorzalsze spory między członkami cechu i zniewagi kończyły się zawsze pojednaniem i wzajemnym ślubowaniem zgody, podyktowanej nie tylko „dobrym sercem” i dobrym poczuciem dowcipu dostrzegalnego w poważnych sytuacjach życiowych, ale przede wszystkim głębokim poczuciem posłuszeństwa prawom cechowym zgodnego współżycia i odpowiedzialności przed sądem opinii społecznej. Z tych względów księga Cechu Stolarskiego w Skawinie ma dla nas wartość także jako dokument socjologiczny.

Oto na przykład w tej księdze czytamy: „Dnia 2 go roku y miesiąca bignącego 1802 to jest w dzień Oczyszczenia Najświętszej Mari Panny Tomasz Czopkiewicz, młodszy cechowy, podług zwyczaju dawnego do Sławetnych Józefa y Cecylii Świdowskich Markielów mieszczanów skawińskich przyszedł z gromnicą y tąż

na drzwiach, oknach y tam dalej wyrażał znaki”.

Zastawszy w mieszkaniu „Józefa Markiela na ten czas dobrze podpitego”, na listwę go położył i wetknąwszy mu gromnice nie wiadomo gdzie - odszedł.

A „kiedy 12 lutego 1802 roku sławetni Markielowie do Cechu tutejszego Stolarskie rozszedłszy się y zażalenie na Tomasza Czopkiewicza zaniósłszy” domagali się kary na winowajcę, cech dał wiarę, że tylko „przez zapomnienie świeca gromniczna tamże się pozostała”.

Wobec tego strony „między sobą urazę wieczyście darują, nie zostawiając tak ze strony cechu, jako też podpisanych y Młodszego Tomasza Czopkiewicza żadnej urazy”.

Swoją drogą stolarze skawiński język mieli nie wyparzony. Zdarzyło się np., że niejaki Benedykt Piątkowski, popadłszy w konflikt z Cechem, kazał mu pocałować. Więc 27 lutego 1805 r. kwartalna sesja „kunsztu stolarskiego” przyparła tegoż Piątkowskiego do muru i zmusiła go do następującego oświadczenia: „odpowiadam, żem się całemu cechowi nie kazał pocałować w . . . , tylko swoim, na co się podpisuje Benedykt Piątkowski”.

Podobnie rychło zlikwidował cech 8 lipca 1806 r. innego rodzaju pyskówkę. Oto Kazimierz Jodłowski, stołowy brat cechu, „wnosi žalobę” przeciw również stołowemu bratu Józefowi Jodłowskiemu, bratu swemu, o „publiczne zwołanie w dzień niedzielny, to jest 6 lipca”, słowami: „hyclu i złodzieju” co świadkowie wiarygodni zeznali. „Że zaś taka nieprzyzwoitość y powołanie w Cechu Najjaśniejszymi patentami y szlchetnego Magistratu stwierdzeniem znydować nie ma ani powinna”, Cech żądał. „aby obiedwie strony się na wstępi pogodziły”.

Winowajca jednak trwał w uporze. Przeto cech osądził, „by Józef Jodłowski Kazimierza Jodłowskiego brata swego rodzzonego lubo młodszego w przytomności cechowej jak najprzyzwoiciej przeprosił”, na cech złożył 8 zł polskich, a przed obraz Najświętszej Matki Boski Zwiastowania zł polskich 18”. A gdyby się więcej takie lub podobne wołowania w cechu zdarzyło, na ofiarę Matki Boski zł pol. 12 będzie natychmiast obligowany, ile że to słowo Hycla nie tylko w naszym cechu, ale y w inszych Zwierznościach za wiele poczytane jest”.

Sprawa postanowiona została stanówczo, ale Jodłowski jako znany „zmajca i pochopień” tj. zawzięty kłótnik pochopny do zwady, nie chciał się upokorzyć. Cech przypomniał mu, że jest „nieprzytomny podczas Mszy św. i za nic prawie Cechu nie mając y zuchwałym będąc, aby Cechowi złotych polskich 12 natychmiast w dniach 14 złożył”.

Ale Jodłowski nie chciał ani złotych polskich złożyć, ani przyzwoicie odpowiedzieć. Sprawa poszła na udry, gdy zaciekły kłótnik postawił Cechowi „brzydką propozycję”. Oburzona zwierzchność cechowa powtórnie tegoż dnia 8 lipca zebrała się na sesję i powzięła następującą uchwałę: „Nie mogąc Cechmistrze stołowi, Bracia Średni y Młodszy Bracia znieść bezprawia w dupę się całowania” itd. postanawiamy, aby niegodziwca „do Magistrów głowy się dobierającego, jako stryja swego rodzzonego Kazimierza Jodłowskiego Brata stołowego i cechmistrza dawniejszego za włosy wzięść y prawie o ciemę uderzyć się poważyl, nadto stryja tegoż publicznie córkę małoletnią kurwą mianował. Cech przeto uważając taką niegodziwość Brata Średniego zuchwalstwa jego dekretuje, by tenże Jan Jodłowski, zuchwalec nieprzytomny i prawie nigdy nieposłuszny, w cechu na rozkaz cechmistrzów – przez młodszych wzięty y do cechowej Zwierzności przyprowadzony natychmiast, w tamże swoim cechu na takowe przestępstwa plag 25 ode-

brał”. „Datum ut supra w Cechu zupełnym Paweł Żyliński” i inni w ordynku. Ale zuchwalec Jodłowski za nic miał cechowe dekryty. Poszli po niego młodszy bracia 6 lipca 1806 r. ale on wyśmiał się z nich: poszli po niego po raz wtóry 26 listopada, ale on ani przemocą wziąć się nie dał, ani do cechu nie chce stanąć, ani do Mszy ŚŚ”. Tedy Cech powołał do życia Sąd obywatelski w osobach Pawła Żylińskiego Cechmistrza Tomasza Suchańskiego, Sebastiana Bartosiewicza, super-arbitra Feliksa Zalańskiego, który to sąd tak przyskrzynił winowajcę, że i ojciec jego, i on sam pokornie do cechu przybyli 18 lutego 1807 i o komplanację czyli ugodę błagali. Cech zaś postanowił: „za przewinienie Prawa Monarszego y Cechowego. . . nayprzód za to, że Stryja swego za włosy wziąć chciał y o ziemię uderzyć, a córkę mianował kurwą, a na ostatek w dupę się kazał Cechowi. . . . Stołowi, Średni i Młodszy Bracia dla miłości Pana Boga wszystko mu darują jego przestępstwa z tą kodycją, że gdyby się kiedykolwiek powrócił do swoich postępów, tedy cech stolarski do dekretu pierwszego się uda itd”. Datum ut supra Paweł Żyliński etc.”.

WSPOMNIENIA Z HARCERSKIEGO LATA „86”

(oprac. Kazimierz Dymanus)

Harcerze II turnusu zgrupowania w Łązku Ordynackim spędzili czas, wypoczywając i pracując na rzecz ziemi tarnobrzesckiej.

W ramach akcji „POMOCNA DŁOŃ” harcerze opiekowali się 82 letnią samotną mieszkanką Łązka Ordynackiego Anną Bożeg żyjącą z zasiłków Opieki Społecznej. Młodzież naprawiła drzwi oraz urządzenia obejścia domowego, sprzątała, przygotowała opał na zimę oraz dostarczała żywność.

Ponadto harcerze pracowali porządkując PARTYZANCKI PARK PAMIĘCI NARODOWEJ oraz znajdujące się w nim Porytowe Wzgórze, miejsce na którym partyzanci polscy i radzieccy w dniu 14 czerwca 1944 roku stoczyli największą w Polsce bitwę partyzancką przeciw wojskom hitlerowskim.

Jak corocznie tak i w tym roku Referat Specjalności Obronnych przyczynił się do uatrakcyjnienia pobytu harcerzom na obozie rozbijając namiot, w którym zainstalowana radiostacja SP9ZJF/7 pozwalała nawiązać łączność z innymi obozami harcerskimi i całym światem. Obok sprzętu łącznościowego swój sprzęt przywiozła sekcja strzelecka.

Dzień 1986-08-12 utkwiał w pamięci kadry instruktorskiej zgrupowania na długie lata. O godz. 0.20 podczas obchodu obozu instruktorzy spostrzegli łunę na skraju lasu. Podjęto decyzję o zabranii podręcznego sprzętu gaśniczego i udaniu się w jej kierunku. Na miejscu okazało się, że pożarem objęte jest gospodarstwo domowe (stodoła ze zbiorami i sprzętem rolniczym – młocarnia, sieczkarnia, prasa do słomy). Próby telefonicznego wezwania straży pożarnej nie dały rezultatu.

Jednocześnie natychmiast przystąpiono do gaszenia pożaru.

Utworzono łańcuch wodny polewając wodą budynek mieszkalny i oborę. Druhny Ewa i Lidka czerpały wodę ze studni wlewając ją do wanienek a pozostała grupa instruktorów polewała obiekty zagrożone pożarem (zwarta zabudowa).

Po 1,5 godzinnej akcji instruktorów i tylko 2 mieszkańców wsi (bierna postawa gapiów – około 40 osób) przybyły jednostki straży pożarnej, które dogasiły pożar. Instruktorzy pomagali również strażakom w prowadzonej przez nich akcji.

Całość akcji gaśniczej trwała około 3 godzin.

Strudzonych instruktorów do miejsca zakwaterowania przywiozła wdzięczna za pomoc Zawodowa Straż Pożarna z Niska. Sprawne i fachowe działanie instruktorów

znalazło zrozumiałe uznanie w oczach zawodowych strażaków.

Zaprocentowała tu działalność Referatu Spec. Obronnych, wśród którego działa specjalność pożarnicza.

W akcji gaśniczej dzielnie walczyli z „czerwonym kurem” pwd Lidia Krzyżon, pwd Ewa Garczewska, pwd Józef Krzyżon, hm Roman Garczewski, pwd Artur Drozdiewicz, pwd Eugeniusz Tatko i pwd Paweł Golonka.

SKAWIŃSCY HARCERZE DZIECIOM Z SIEBOROWIC

Od 1981 w Komendzie Hufca Skawina prowadzona jest przez harcerzy akcja „Pomocna Dłoń”.

W ramach tej akcji 79 Drużyna Harcerska im. M. Konopnickiej przy Szkole Podstawowej w Krzęcinie prowadzona przez dh pwd Halinę Jaskierny opiekuje się dziećmi z Domu Dziecka w Sieborowicach k/Krakowa.

Dyrektor szkoły mgr Bogoń Marek wraz z gronem pedagogicznym tej szkoły czynnie wspiera harcerzy we wszelkich poczynaniach na rzecz Domu Dziecka.

Akcja Dom Dziecka polega przede wszystkim na regularnych kontaktach harcerzy z wychowankami Domu Dziecka w Sieborowicach.

Każde spotkanie organizowane przez harcerzy w Domu Dziecka jest przez nich gruntownie przygotowywane i tak:

– przeprowadzają zbiórkę, zakup lub sami wykonują różnego rodzaju upominki w postaci zabawek, słodyczy, książek itp.

– opracowują i prezentują programy artystyczne, na które składają się inscenizacje bajek i różnorodne gry i konkursy z nagrodami.

Podczas ostatnich Świąt dużym powodzeniem wśród dzieci cieszyły się jasełka przygotowane i wystawione przez harcerzy pod kierunkiem dh Haliny Jaskierny.

W 1985 roku 79 DH-ska zwróciła się z prośbą do Dyrekcji Magazynu zabawek w Krakowie o przekazanie wybrakowanych zabawek na rzecz Domu Dziecka w Sieborowicach. Prośba została spełniona i pokaźna ilość zabawek została sprezentowana na gwiazdkę wychowankom tegoż Domu Dziecka. Należy wspomnieć także o pomocy dla harcerzy udzielonej przez Uczniowską Sp-nię przy Szkole Podstawowej w Krzęcinie, która już kilkakrotnie przekazywała pewne kwoty pieniężnej na zakup upominków dla dzieci.

Szczególnym przeżyciem dla Skawińskich harcerzy jest każdorazowy przyjazd dzieci z Domu Dziecka do ich szkoły. Tutaj harcerze starają się przejść samych siebie. Przygotowując poczęstunek, poczynawszy od zebrania produktów poprzez wykonanie potraw i obsługę gości wykonują wszystko sami. Podczas tych wizyt zawiązały się szczere i serdeczne przyjaźnie, co szczególnie daje się odczuć podczas powitania,, kiedy harcerze i dzieci wypatrują się nawzajem a po spotkaniu dzielą się wrażeniami i troskami, rozmowom nie ma końca.

Natomiast Rodzice i Komitet Rodzicielski tej szkoły na każde takie spotkanie przygotowują wspaniałe tradycyjne ciasta z tego regionu.

Prowadzona przez harcerzy akcja „Pomocna Dłoń” nie kończy się tylko na opisanych wyżej kontaktach lecz przynosi dzieciom także konkretną pomoc. Dowodem jest przekazana harcerce sierocie Dorocie Trybale książeczka oszczędnościowa, na którą pieniądze wypracowały zuchy i harcerze Hufca Skawina z rejonu Mogilan.

Dyrektor Domu Dziecka Zdzisław Zelek i Wychowawcy wysoko sobie cenią sześćioletnią pracę harcerzy Hufca Skawińskiego dla ich podopiecznych.